



Odpust i dożynki w Kochanowie

Kombajn bez modlitwy

tekst



MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

Kto by przypuszczał, że ziemia kutnowska taka urodzajna.

Co prawda, żniwa zawsze były tam obfite, ale że aż tak? Przed wakacjami wicepremier Waldemar Pawlak zapowiadała, że Polska ma szansę wzbogacić się na gazie ziemnym, którego potężne złożo znajduje się pod Kutnem. Równocześnie zaczęto mówić, że znajdują się tu wody geotermalne, które mogłyby ogrzać miasto i zachęcić kuracjuszy do przyjazdu.

Ale okazuje się, że nie tylko gaz i woda mają szansę wzbogacić region. Jest też pomysł, by w okolicy Kutna zlokalizować pierwszy w Europie podziemny magazyn CO₂ (s. III).

– Patrząc na papieża czy ks. Jerzego Popiełuszkę, **trudno uwierzyć, że wykonani zostali z kłosów, ziaren i kwiatów.** Musiałam podejść i z bliska przekonać się, czy to nie rzeźby albo fotografie – mówiła Małgorzata Kula.

W uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej wierni z parafii w Kochanowie przynieśli do kościoła podobizny prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego i bł. Jerzego Popiełuszki, wykonane z kolorowych ziaren, figurę bł. Jana Pawła II w sutannie i płaszczu ze zboża, a także wieńce ze świętym Józefem i Matką Bożą. Połączonym uroczystościom odpustowym i dożynkowym przewodniczył bp Józef Zawitkowski.



AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

W uroczystość NMP Częstochowskiej wierni przynieśli do kościoła wykonane przez siebie wieńce

– Wiem, ile pracy musieliście włożyć, by tak pięknie zrobić papieża w białej sutannie czy prymasa w czerwieni. Cieszę się, że po tak trudnych żniwach przychodzicie do kościoła, by podziękować Bogu za zbiory. Szkoda tylko, że wraz z wejściem kombajnów i maszyn coraz mniej ludzi modli się przy zasiewie, stawianiu kopek czy żniwach – mówił biskup.

Po Eucharystii i adoracji Najświętszego Sakramentu wszyscy wierni uczestniczyli w barwnej procesji wokół kościoła. Uroczystość uświetnił śpiew zespołu „Pod Różą” z Wilkowic. Na zakończenie wszyscy wierni z księdzem biskupem i przybyłymi na odpust kapłanami połamali się chlebem.

nap

Po Camino do papieża



MARCIN BEDIKOWSKI

Młodzież z diecezji wróciła z Madrytu ze spotkania z Benedyktem XVI. Do Hiszpanii pojechało w sumie kilka grup. Harcerze z Rawy Mazowieckiej po drodze odwiedzili jeszcze sanktuarium maryjne w Lourdes we Francji, skąd wyruszyli w kilkudniową wędrówkę do Santiago de Compostela. W tamtejszej katedrze spoczywają szczątki Jakuba Apostoła. Już w średniowieczu pielgrzymowano do grobu świętego po Camino de Santiago. Obok Rzymu i Ziemi Świętej, katedra w Santiago de Compostela była jednym z najważniejszych miejsc pielgrzymkowych. Więcej o pątnikach z Rawy piszemy na s. IV-V.

js

DROGA ŚW. JAKUBA, SIERPIEŃ 2011. Harcerz z rawskiego hufca podczas pieszej pielgrzymki do grobu Apostoła

Francuzi zachwyceni

ŁĘCZYCA. Od 18 do 23 sierpnia miasto gościło rodziny francuskie z miasta partnerskiego Rillieux-la-Pape. W sumie przyjechało 40 osób. Wymiana mieszkańców miast bliźniaczych trwa już od 12 lat. W tym roku Francuzi zwiedzali Warszawę, a w niej nowoczesne Centrum Nauki i Starówkę. Nie zabrakło ich także na Międzynarodowym Turnieju Rycerskim, który po raz kolejny odbywał się w Łęczycy. Nie małe wrażenie zrobiła wycieczka do wioski indiańskiej w Solcy Małej i Kopalni Soli w Kłodawie.

Kolejne spotkanie w przyszłym roku, ale tym razem w Rillieux-la-Pape. **dk**



Jeden z najmłodszych Francuzów goszczących w Łęczycy. Na zdjęciu w Kopalni Soli w Kłodawie

Piorun znów błysnął

ŁOWICZ. Łowiczanie Kacper Piorun zdobył złoty medal w 35. Mistrzostwach Świata w Rozwiązywaniu Zadań Szachowych. Zawody zostały rozegrane w sierpniu we Włoszech. Piorun, oprócz zwycięstwa w kategorii indywidualnej, zdobył złoto drużynowe.

Wywalczył je wspólnie z Aleksandrem Mirtą, Piotrem Murdzą, Piotrem Górskim i Ryszardem Królikowskim. Zadania szachowe to oddzielna dyscyplina szachów, która polega na rozwiązywaniu kombinacji zawierających problem. **dk**

Czubacki chce do Senatu

SOCHACZEW. Były burmistrz Sochaczewa Bogumił Czubacki będzie się ubiegał o mandat senatora w tegorocznych wyborach parlamentarnych. Komitet Wyborczy Wyborców Bogumiła Czubackiego został już zarejestrowany. Były wóldarz miasta nie chce marnować zdobytego doświadczenia samorządowego.

Dla portalu e-sochaczew powiedział: „Mam naprawdę duże, wieloletnie doświadczenie samorządowe. Wiem, jakie są potrzeby takich miast, jak nasze, i wiem, w jakie drzwi zapukać, by te potrzeby zaspokoić. Nie chcę marnować tego doświadczenia, stać z boku z wiedzą, która może pomóc Sochaczewowi i jego mieszkańcom”. **mil**



Bogumił Czubacki był burmistrzem Sochaczewa w latach 2002–2010

Sprzątanie po owadach

MAURZYCE. W sierpniu zakończone zostały prace konserwatorskie kościoła w Skansenie Wsi Łowickiej. Wartość inwestycji to około 50 tys. zł, z czego większość kwoty pochodziła z dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Brakującą część wyłożyło łowickie Muzeum. Nadzór konserwatorski

z jego strony sprawowała konserwator dzieł sztuki Elżbieta Bogaczewicz-Biernacka. Oczyszczono między innymi deski stropowe, uzupełniono warstwę malarską. Przed konserwacją deski były brudne, z licznymi śladami żerowania owadów, ubytkami warstwy malarskiej i drewna. **js**



Kościół w maurzyckim skansenie kiedyś był świątynią parafialną w Wysokienicach

Duduś moja, Duduś

TUM. 21 sierpnia w archikolegiacie Najświętszej Maryi Panny i św. Aleksego odbył się koncert „Pojazdu po Łyncycku”. Wszystko w ramach 12. Wędrownego Festiwalu Filharmonii Łódzkiej „Kolory Polski”. Była to muzyczna podróż przez dźwiękowe zakątki okolic Łęczycy. W programie zaprezentowane zostały utwory: „Duduś moja, Duduś”, „Wiwat, wiwat”, „Owczarek”, „Kolebany”, „Łęczycok”, „Kujon”

i „Z tamtej strony jeziora”. Wykonawcami byli: Tadeusz Kubiak – skrzypce, Ireneusz Wojtczak – saksofon, klarnet basowy, flet, Tomasz Ziętek – trąbka, elektronika, Piotr Mania – fortepian, piano, Patryk Stachura – gitara basowa, Roman Ślefarski – perkusja, Jacek Stromski – instrumenty perkusyjne, Larry „Okey” Ugwu – śpiew, conga oraz zespół „Marysie i Jaśki z Łyncyckiego”. **dk**

Malowali województwo

ŁOWICZ. Stowarzyszenie „Nasza Galeria” – ogólnopolska galeria twórców niepełnosprawnych – zorganizowało VI Ogólnopolski Plener Malarstwa „Łódzkie warte utrwalenia i pokazywania”. Bazą tegorocznej imprezy był Łowicz. 21 sierpnia na łowickie ulice ze sztalugami i farbami wyruszyło 11 uczestników pleneru. Przyjechali z różnych stron Polski. Oprócz Łowicza, zwiedzali ziemię rawską. Patronat honorowy nad kilkunastodniowym plenerem

objęli marszałek województwa łódzkiego Witold Stepien oraz wojewoda Jolanta Chełmińska. **js**

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz,
ul. Seminaryjna 6a

REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału TEL. 666 026 771, Agnieszka Napiórkowska TEL. 666 830 799,
ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny



Kutno ma nie tylko gaz!

Kokosy pod ziemią

W Julianowie boją się, że natura jest mściwa i stanie się to, co w Kamerunie i Stanach Zjednoczonych.

Nie dość, że końcem sierpnia pod Kutnem ustawiono pierwszy odwiert do wydobycia gazu ziemnego, to jeszcze mówi się o wodach geotermalnych. Byłaby to kolejna szansa na wzbogacenie się miasta nad Ochnią.

Przypadkowe odkrycie

Za 9 miesięcy odwiert w Gołębiewie Nowym pokaże, jak duże jest złożo błękitnego paliwa. Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo ma optymistyczne prognozy. Eksperci szacują, że będzie go można eksploatować przez najbliższych 25 lat. Ale okazuje się, że to niejedynie naturalne bogactwo powiatu kutnowskiego. Obok gazu są wody geotermalne. Już kilka lat temu mówili o tym specjaliści z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Wody te, oprócz wysokiej temperatury (220 stopni Celsjusza) i dużej wydajności, posiadają niską mineralizację. Wpływa to korzystnie na proces ich eksploatacji. Znajdują się na głębokości około 2700 m i mogą wytwarzać energię o mocy 30 megawatów. Zasoby geotermalne w Kutnie odkryto przypadkiem w latach 80. ub. wieku, kiedy Nafci Polska poszukiwała złóż ropy

i gazu. Geotermią można by ogrzać miasto czy zachęcić całe województwo do leczenia reumatyzmu w ciepłych źródłach nad Ochnią.

Bunt w Julianowie i Pabianicach

Okolicami Kutna interesuje się także bełchatowska elektrownia, która w zeszłym roku przeprowadzała w Julianowie odwiert. Chodziło o oszacowanie, czy w tym miejscu można składować dwutlenek węgla wychwycony z kominów elektrowni. Przeciwno takiemu pomysłowi protestują mieszkańcy. Urząd Gminy zapewnia jednak, że ostateczna decyzja i tak będzie należała do nich.

Dwutlenek węgla to nie tylko problem Julianowa. Rok temu w Pabianicach zawiązano Komitet

Obywatelski przeciwko Magazynowaniu CO₂. W pobliżu miasta wwiercono się w ziemię na głębokość 25 km. Ludzie boją się skutków takiego eksperymentu, a naukowcy przekonują, że odprowadzony z elektrowni gaz nie zagraża życiu i zdrowiu. Po wtłoczeniu pod ziemię rozpuści się w wodach solankowych i wejdzie w skład minerałów. Nie wiadomo jednak, jak długo będzie się neutralizował.

Polska ma naturalne złoża, takie jak gaz ziemny czy źródła geotermalne. Coraz więcej ludzi zastanawia się, jaki wpływ na środowisko będzie miała ich eksploatacja

Za to wiadomo, że w przypadku awarii rurociągu w pobliżu może zabraknąć tlenu. Z tego właśnie powodu w Kamerunie i USA odnotowano już ofiary śmiertelne wśród ludzi.

Do 2015 r. w Polsce ma powstać pierwszy magazyn CO₂ w Europie. Bruksela przeznaczyła na ten cel 12 mln euro. Czy powstanie on w Łódzkiem?

mil

krótko

Poprawka z dojrzałości

ŁÓDZKIE. We wtorek 23 sierpnia tegoroczni maturzyści pisali egzamin poprawkowy. Jeszcze nigdy aż tyle osób nie przystępowało do powtórki. Wszystko przez matematykę. W Łodzi prawie 1000 osób na nowo musiało zmierzyć się z królową nauk. Dla porównania – z języka polskiego było ich 73, z geografii – 8, a z fizyki i chemii – po jednej.

Łowiczenie u górali

ŁOWICZ. Zespół Pieśni i Tańca „Blichowiaczy” reprezentował Łowicz na II Europejskich Targach Produktów Regionalnych oraz Festiwalu Oscypka i Serów Wszelkich w Zakopanem. Wizyta łowiczan w stolicy Tatr odbyła się w ramach współpracy między powiatami łowickim, kartuskim, świdnickim i tatrzańskim. Oprócz występów na scenie, były także górskie wyprawy i odwiedziny u Matki Boskiej na Krzeptówkach, gdzie „Blichowiaczy” podczas Mszy św. zaśpiewali pieśń do Najświętszej Maryi Panny.

Jeszcze tego samego dnia łowiczenie wraz z innymi zaprzyjaźnionymi powiatami przeszli w barwnym korowodzie ulicami Zakopanego. Turyści i mieszkańcy zachwycali się kolorami strojów regionalnych.

Nowoczesnością w raka

ŁÓDŹ. W szpitalu im. Mikołaja Kopernika powstanie jedna z najnowszych pracowni pozycjonowej tomografii. Pozwala ona na znalezienie najdrobniejszych ognisk choroby nowotworowej. Obok pracowni będą też nowe gabinety lekarskie i pomieszczenia dla pacjentów, ponieważ po badaniu tomografem muszą oni przez kilka godzin być pod okiem lekarza.

Szpital Kopernika będzie także posiadał cyklotron, czyli urządzenie do produkcji pierwiastków potrzebnych do badania. Teraz polskie pracownie sprowadzają je z zagranicy.

ZDJEŃCIA MARCIN WOJCIK





ZAWISZACY W MADRYCIE.

Dzisiejszy dzień
był jednym
z najtrudniejszych,
**przeszliśmy
26 km
i pokonaliśmy
20-kilometrowe
podejście
pod górę 1400 m.**
Atmosfera super.

SMS z Hiszpa

Placki smakowały

Rawskim harcerzom potrzebna była nie tylko znajomość hiszpańskiego, lecz także pieniądze na wyjazd. Poszukiwaniem sponsorów zajął się Robert Fedorowicz. Ku zaskoczeniu wielu, udało się zebrać więcej niż było potrzeba. Na konto skautów wpłacali anonimowi darczyńcy, jak na przykład Zawisza Czarny Grabowo Sulima. Zawiszaków wsparły także: pracownia psychologiczna, pośrednictwo ubezpieczeniowe czy zakład tworzy sztucznych. Pomagali również wierni z parafii na terenie miasta.

Młodzieży nie zabrakło własnych pomysłów na znalezienie pieniędzy. Jeszcze przed wakacjami napiętki placków i ruszyli w niedzielę przed kościoły w Rawie. Każdy, kto wychodził z Mszy świętej, mógł się poczęstować kawałkiem ciasta za drobną ofiarę. W zamian dostawał nie tylko słodkości, ale i mógł zapisać na kartce intencję, w której młodzież zadeklarowała się modlić.

W sumie udało się zebrać 33 tys. 200 zł i 24 grosze. To wystarczyło, aby 30-osobowa grupa pojechała na Światowe Dni Młodzieży. Tydzień przed tym wydarzeniem młodzi podjęli trud pieszej pielgrzymki do Santiago de Compostela, do grobu św. Jakuba Apostoła.

Towarzyszyło im trzech kapłanów z diecezji łowickiej – ks. Konrada Zawisłak, ks. Stanisław Smolarek i ks. Krzysztof Michalski.

Camino de Santiago

Zawiszacy wyjechali z Rawy Mazowieckiej 3 sierpnia do Lourdes we Francji. Stamtąd wyruszyli w kilkudniową pielgrzymkę do hiszpańskiego Santiago de Compostela Drogą św. Jakuba. Wędrówka była duchowym przygotowaniem do służby wolontariatu. Każdy dzień skauci dokumentowali esemesami, które były umieszczane na stronie internetowej rawskiego hufca. W ten sposób każdy, kto chciał – nie wychodząc z domu – mógł uczestniczyć w pielgrzymce i spotkaniu z papieżem.

SMS od ks. Konrada Zawisłaka, 6 sierpnia: „Msza w Lourdes o 7.00. Pakujemy żywność. Zaraz nas zawiozą na trasę. Wyruszamy na Camino spakowani do małych szturmowych plecaków. Czuwaj!”.

SMS od Jędrzeja Fedorowicza, 7 sierpnia: „Rano powitało nas zachmurzone

niebo, po nocnym deszczu. Po Mszy św. i śniadaniu w Aren ruszyliśmy do Mendy. Pogoda była całkiem przyjazna dla marszu, choć dwa razy padał deszcz. Droga była o około 10 km dłuższa niż zakładano i usiana górami. Camino coraz bardziej czuć w nogach i to jego urok”.

SMS od Bartka Sudakowskiego, 10 sierpnia: „Czuwaj! Dzisiejszy dzień był niewątpliwie jednym z najtrudniejszych, przeszliśmy 26 km i pokonaliśmy 20-kilometrowe

tekst

MARCIN WÓJCİK

marcin.wojcik@gosc.pl

Kilka tygodni przed wyjazdem na Światowe Dni Młodzieży w Madrycie harcerze z Rawy Mazowieckiej do znudzenia powtarzali: *los pantalones* – spodnie, *la sudadera* – bluza, *la cabeza* – głowa, *la sangria* – marchew, *los zapatos* – buty... Podstawy hiszpańskiego pojawiły się na stronie internetowej Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”, Hufiec Rawski. Były to słówka i rozmówki. Wszystko po to, aby jak najmniej używać języka migowego.

**Na szlaku
Camino de
Santiago:
NA STRONIE
OBOK: Biskup
łowicki Andrzej
F. Dziuba
z zawiszakami
w Madrycie**





MACIEJ MALIK



MARCIN BĘDKOWSKI

Ks. Konrad Zawiaślak w obozie skautów PO LEWEJ: Służba rawskich harcerzy na madryckim lotnisku Cuatro Vientos NA SĄSIEDNIEJ STRONIE: Modlitwa w katedrze w Santiago de Compostela

nii

podejście pod górę 1400 m. Atmosfera super. Zaraz jedziemy całą noc do Santiago de Compostela”.

SMS od Bartłomieja Kosiackiego, 11 sierpnia: „Dzisiaj po zimnym poranku było forum z HR-ami, gdzie słuchaliśmy ciekawych konferencji, później był czas obiadu i sjeisty, a wieczorem to, na co czekaliśmy – Santiago de Compostela, doszliśmy do katedry. Wrażenia niesamowite, ale i my robiliśmy wrażenie na ludziach, idąc wszyscy razem taką ekipą”.

SMS od Jędrka Fedorowicza, 12 sierpnia: „Dzisiaj byliśmy w restauracji w Santiago. Kapaliśmy się w oceanie. Jechaliśmy do Madrytu. Rozbijaliśmy namioty na Campusie”.

Madryt

W Madrycie Zawiszacy posługiwali jako wolontariusze. Do ich zadań należała obsługa pielgrzymów w miejscach noclegowych – przyjmowanie i wydawanie posiłków, udzielanie informacji, otwieranie i zamykanie miejsc noclegowych, dbanie o porządek.

SMS Anny Jędrasiak, 13 sierpnia: „Za nami pierwszy dzień w Madrycie – zapoznanie się ze sprawami organizacyjnymi, poznanie

francuskiej grupy bliźniaczej, a wieczorem paella”.

SMS od Darka Jarzębskiego, 13 sierpnia: „Jedzenie nie zachwycało – albo było go za mało, albo było mało zachęcające. Mimo wszystko każdy spróbował ślimaka z tradycyjnej hiszpańskiej paelli”.

SMS od Patryka Sudakowskiego, 16 sierpnia: „Mielliśmy pierwszy dzień służby. Z określonego hotelu odbieraliśmy biskupów i kardynałów i jechaliśmy z nimi na Mszę, która zaczynała Dni Młodych na placu Cibeles”.

SMS od Agaty Malik, 20 sierpnia: „Naszą dzisiejszą służbą była pomoc przy rozdawaniu posiłków pielgrzymom. Druga część grupy robiła ostatnie zakupy. Było bar-

dzo gorąco – można powiedzieć, że smażyliśmy się jak na patelni. Padało, ale już jest ok. Tę noc spędzimy na lotnisku, żeby uczestniczyć w czuwaniu z papieżem”.

SMS od Magdy Sipak, 21 sierpnia: „Po nocy przespanej na terenie lotniska Cuatro Vientos przyszedł czas na uroczystą Mszę św. z udziałem Ojca Świętego, w której czynnie uczestniczyliśmy. Następnie udaliśmy się do campusu, aby spakować ostatnie rzeczy i o 18 ruszyliśmy w drogę powrotną do Polski”.

SMS od ks. Konrada Zawiaślaka, 24 sierpnia: „Dziś ostatni etap, z Rokitna do Rawy Mazowieckiej. W Rawie około 8.00. Misja Madryt zakończona. Melduję, zadanie wykonane, bez strat”.



MARCIN BĘDKOWSKI



MACIEJ MALIK

Dokąd płynnie Łódź



UBYWA LUDZI. Jeżeli wciąż będzie spadać liczba ludności Żychlina, miasteczko może stracić prawa miejskie. Ale trudno się dziwić niżowi w Żychlinie, skoro ogromny odpływ mieszkańców czeka Łódź. Czy miastom **uda się wyjść z demograficznego dołka?**

tekst i zdjęcia

MARCIN WÓJCIK

marcin.wojcik@gosc.pl

Według prognoz Głównego Urzędu Statystycznego, to właśnie Łódź ma być miastem, w którym w ciągu

najbliższych 25 lat liczba ludności spadnie z 733 tys. do 578 tys. Na tle innych największych miast w Polsce, będzie to najwyższe tempo spadku. Ale już dzisiaj Łódź nie jest drugim po Warszawie najludniejszym miastem w Polsce, bo wyprzedził ją Kraków.

Nie chcą dzieci

Jedną z przyczyn wyludniania miasta wojewódzkiego jest ekonomia. Sporo młodych wyjechało za pracę lub na studia. Po zdobyciu dyplomu nie wrócili w rodzinne strony, bo one nie miały im nic do zaoferowania. Łódź nie zatrzy-

Według prognoz, w Łodzi rocznie ma ubywać 6 tysięcy mieszkańców

muje także absolwentów swoich uczelni. A tymczasem w stolicy województwa kształcą się inżynierowie na Politechnice, medycy na Uniwersytecie Medycznym, prawnicy na Uniwersytecie Łódzkim czy filmowcy w Szkole Filmowej. To, oczywiście, tylko niektóre z wielu uczelni.

Z powodów ekonomicznych łodzianki coraz rzadziej decydują się na posiadanie więcej niż jednego dziecka. Młodzi ludzie przesuwają granicę wiekową, jeśli chodzi o zakładanie rodziny. Najpierw studia, kursy podyplomowe, staż w firmie, wreszcie nowa praca i ewen-

Ż?

tualnie ślub. Nie bez znaczenia jest coraz większa liczba rozwodów oraz osób decydujących się na życie w związkach nieformalnych i samotne wychowywanie dziecka.

Na zmniejszanie się liczby mieszkańców stolicy województwa ma również wpływ wyjątkowo wysoka śmiertelność osób w przedziale wiekowym 20-49 lat. Umierają one najczęściej na choroby związane z układem krążenia, które są wynikiem złego stylu życia i nieprawidłowego odżywiania się, co mogłoby sugerować niską stopę życiową mieszkańców.

Inwestorzy uciekną

Doktor Piotr Szukalski, socjolog z Uniwersytetu Łódzkiego, powiedział, że nie chodzi tylko o to, iż mniej więcej rocznie będzie ubywać 6 tysięcy ludzi. Zmniejszać się bowiem będzie lokalny rynek i o tyle mniej będzie potencjalnych klientów. „Z uwagi na starzenie się ludności, następować będzie zmiana struktury ludności – mniej młodych, więcej starszych osób. Zmniejsza to również atrakcyjność inwestycyjną Łodzi” – prognozuje Szukalski.

Taka diagnoza może być mało zadawalająca dla firm, które zakotwiczyły w ostatnich latach w Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Jeżeli w przyszłości pod względem znalezienia pracownika ma być jeszcze gorzej, region straci na atrakcyjności. Niektóre firmy w związku z niedoborem pracowników już sprowadzają Ukraińców i Filipińczyków. Z powodu braków kadrowych rozwija się także komputeryzacja sta-

nowisk pracy – maszyna coraz częściej wyręcza człowieka. Nawet w supermarketach powstają kasy samoobsługowe. Klient sam nabije na kasę towar i za niego zapłaci, bez pomocy kasjerki.

Siła napędowa

W Łodzi rozpoczęła się budowa Nowego Centrum, czyli nowoczesnego i prestiżowego centrum miasta, które ma przyciągać nie tylko mieszkańców, ale i turystów. Firmy w NC zainwestują miliony, pojawią się nowe miejsca pracy, tutaj mają się zatrzymywać superszybkie pociągi, między innymi dla nich budowany jest podziemny dworzec na miarę XXI wieku. Turyści i mieszkańcy mają zobaczyć, że miasto jest nowoczesne i bogate. W centrum na pewno tak będzie. Nie wiadomo tylko, czy mieszkańcy oddalonych dzielnic również będą mieć poczucie, że żyją w nowoczesnym mieście.

Łódź usiłuje znaleźć pomysł na siebie. Po tym, jak upadła branża tekstylna, która stworzyła to miasto, potrzebna jest nowa siła napędowa. Wspomnienia po zakładach odzieżowych nie wystarczą. Nie można żyć tylko historią. Miasto musi zachwycić dobrą infrastrukturą, bogatą ofertą mieszkaniową, a także kulturalną. Najważniejsze jednak, by była praca.

Żychlin się trzyma

Nie tylko Łódź się wyludnia. Ten sam problem ma Żychlin, skąd również wyjeżdża wielu młodych, bo w rodzinnym mieście nie ma perspektyw na nowe mieszkanie, dobrą pracę, rekreację,

kino. Będąc w Żychlinie, można odnieść wrażenie, że miasto zatrzymało się gdzieś na początku lat 90. ub. wieku i nie może ruszyć z miejsca. Stare bloki, budowane na potrzeby żychlińskich zakładów, wymagają natychmiastowego remontu. Podobnie szkoły i budynki użyteczności publicznej. Wicestarosta kutnowski Konrad Kłopotowski mówił, że wszystko przez brak miejsc pracy. Z kolei sekretarz gminy Waldemar Bartochowski powiedział na łamach lokalnej gazety, że Urząd Gminy w Żychlinie nie zajmuje się komentowaniem spekulacji prasowych

i dywagacji typu „co by było, gdyby”.

Nie wiadomo, co będzie, gdy utrzyma się tendencja spadkowa. – Wszystko wskazuje na to, że Żychlin straci prawa miejskie, jednak to całkowicie leży w gestii ustawodawcy – mówił wicestarosta Kłopotowski.

Na pewno szybko to nie nastąpi. Żychlin liczy obecnie ponad 8 tys. mieszkańców i nie jest jednym z najmniejszych miast w Łódzkiem. Najmniejsze miasto w województwie to Szadek w powiecie zduńskowolskim. Liczy niespełna 2 tys. mieszkańców. Licz więc do takiej liczby jeszcze Żychlinowi daleko. Jak ktoś słusznie zauważył na forum: „Miastem przestaje się być poniżej 2 000 mieszkańców. Żychlin ma prawie 8 000, tracąc co roku 100, zejście poniżej zajmie mu 60 lat”.

Wsi spokojna

W Łódzkiem od 2005 roku można zauważyć dużą migrację z miast na wieś. Dla wielu idealny model to praca w mieście, a mieszkanie na wsi, nawet oddalonej o kilkadziesiąt kilometrów. Wśród łódzian niemałym powodzeniem cieszy się Kleszczów, który jest najbogatszą gminą w Polsce. Wieś, oprócz spokoju i życia blisko natury, oferuje tańsze lokum. Piękny dom można wybudować pod lasem za cenę pięknej kawalerki w Łodzi. ■



Po ulicach Łodzi chodzi coraz mniej dzieci. Podobno z powodów ekonomicznych. Na zdjęciu: źródło na ul. Piotrkowskiej

■ R E K L A M A ■







Projekt „Radiowa Akademia Nowoczesnej Wsi” współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Działanie 9.5 Oddolne inicjatywy edukacyjne na obszarach wiejskich.

RADIOWA AKADEMIA

NOWOCZESNEJ WSI

na antenie Radia VICTORIA

w każdy wtorek, środę i czwartek
o godz. 05:45 (powtórka o godz. 15:45)

ŻYRARDÓW 98,1 FM

szczególności na stronie
www.radiovictoria.pl



REPRODUKCYJA AGNIESZKA NAPIŹKOWSKA
Maria Nowicka z Lipcami Reymontowskimi związana była niemal przez całe życie (na zdjęciu pierwsza od prawej)



LESEK KLAB
O tańce i przyspiewki dla Amatorskiego Zespołu Regionalnego przez wiele lat troszczyła się pani Maria

Nasi wielcy

Elegancka i mądra

Choć od jej śmierci minęło kilka lat, nawet przedszkolaki w Lipcach Reymontowskich dobrze wiedzą, kim była. Zapytane o Marię Nowicką, rezolutnie wykrzykują, że to „**pani nauczycielka od zespołu**”.

Wśród osób odznaczonych tytułem „Zasłużony dla Gminy Lipce Reymontowskie” jest Maria Nowicka, współzałożycielka mającego prawie 80 lat Amatorskiego Zespołu Regionalnego im. Władysława St. Reymonta, potocznie zwanego „Weselem Boryny”. Fakt nadania gminnego odznaczenia, a także informacja, że wniosek został przyjęty jednogłośnie, dla mieszkańców nie były zaskoczeniem.

Pomnik dla noblisty

Maria Nowicka urodziła się w 1901 roku w Skierniewicach. Pochodziła z licznej rodziny. Po zakończeniu edukacji w miejscowych szkołach w 1926 roku została

nauczycielką muzyki w Mszadli. Drugim miejscem jej pracy, do którego trafiła w 1929 r., były Lipce Reymontowskie.

– Z opowiadań mieszkańców, a także jej wspomnień wiem, że na początku mieszkała kątem u ludzi. Po latach pracy otrzymała mieszkanie w budynku szkolnym – mówi Danuta Łaska, przewodnicząca Rady Gminy i sąsiadka M. Nowickiej. – To była nauczycielka z powołania, która wychowywała całą swoją osobą. Do dziś starsi mieszkańcy wspominają czasy, gdy uczniowie przyprowadzali i odprowadzali ją do szkoły, niosąc dziennik i książki. Nikt nie widział w tym lizusostwa, ale sposób okazywania szacunku. Przez lata zarówno jej elegancja połączona ze skromnością, a przede wszystkim mądrość i zauważanie potrzeb drugiego człowieka budziły respekt i szacunek – opowiada pani Danuta.

M. Nowicka była także współzałożycielką powstałego w 1932 r. Amatorskiego Zespołu Regionalnego im. Władysława St. Reymonta. Założenie grupy odtwarzającej opisany w „Chłopach” obrzęd weselny było formą pomnika wzniesionego nobliście. Scenariusz widowiska opracował – na podstawie opisu zawartego w powieści – Tadeusz Kwaśniewski, natomiast o tańce i przyspiewki zatroszczy-

ła się pani Maria, która – by móc notować i zapisywać zasłyszane melodie – ukończyła Wakacyjny Kurs Muzyki i Śpiewu w Krzemieńcu. Na jej głowie była także nauka tańców i śpiewu członków zespołu.

Na sukcesy nie trzeba było długo czekać. Pierwszy występ, który miał miejsce w 1933 r. nad lipieckim stawem, obejrzało około 3 tys. osób. Kolejne przynosiły coraz większy rozgłos i sławę.

Przy herbatce

Działalność zespołu przerwał wybuch II wojny światowej, podczas której Maria Nowicka uczyła na tajnych kompletach, zorganizowanych w Godzianowie. Po zakończeniu wojny powróciła do pracy w szkole i w zespole, w którym przez wiele lat pełniła także funkcję kierownika.

– To były trudne czasy, w których na wszystko brakowało pieniędzy. Jako kierownik troszczyła się nie tylko o program artystyczny, wyjazdy czy nabór do zespołu, ale także o pieniądze potrzebne do jego funkcjonowania. Każdy wyjazd, zwłaszcza zagraniczny, wymagał konkretnych funduszy. Ponadto od początku powstania zespołu zajmowała się prowadzeniem jego kroniki. Notowane skrupulatnie uroczystości, w których uczestniczyła grupa, dziś są zapisem nie tylko jej histo-

rii, ale także wydarzeń we wsi – zauważa D. Łaska.

Nie mając własnej rodziny, każdą wolną chwilę poświęcała społeczności lokalnej. Była zawsze tam, gdzie coś się działo i gdzie potrzebna była jej pomoc. Oprócz zajęć w szkole i zespole, przez wiele lat prowadziła także chór szkolny, do którego przynależności namawiała wszystkich uczniów, twierdząc, że śpiewu może nauczyć się każdy, o ile będzie systematycznie ćwiczył.

– Dziś trudno spotkać pedagogów tak zaangażowanych w swoją pracę, którzy potrafią uwrażliwiać młodych ludzi na drugiego człowieka, kulturę i Pana Boga. Pani Maria to potrafiła. Gdy była już na emeryturze, do jej domu nieraz stukali dawni uczniowie, by choć przez chwilę przy herbatce porozmawiać o tym, co dla nich ważne. Dla wszystkich miała czas – opowiada pani Danuta.

Śledząc historię różnych dzieł istniejących we wsi, trudno znaleźć takie, w których nie byłoby pracy i pomysłów pani Marii. Wiele osób do dziś wspomina także jej zaangażowanie przy oprowadzaniu wycieczek, w czasie których przypominała wydarzenia i anegdoty związane z Reymontem. Po śmierci nauczycielki w 1993 roku na jej grobie umieszczono duże kamienne serce z napisem: „Serce za serce”. **as**